Konto czekowe P. K. O. Poznań nr. 204115. Cena pojedyńczego egzemplarza 15 groszy

DRWĘCA

z dodatkami: „Opiekun Młodzieży“, „Nasz Przyjaciel“ i „Rolnik“

„Drwęca“ wychodzi 3 razy tygodniowo we wtorek, czwartek i sobotę rano. — Przedpłata wynosi dla abonentów 1,50 zł z doręczeniem 1,65 zł miesięcznie. Kwartalnie wynosi 4,50 zł, z doręczeniem 4,95 zł.

Przyjmuje się ogłoszenia do wszystkich gazet.

Druk i wydawnictwo „Drwęca“ Sp. z o. p. w Nowemmieście.

Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-łamowej 10 gr, na stronie 3-łamowej 30 gr, w tekscie na 2 i 3 stronie 40 gr, na 1 stronie 50 gr, przed tekstem 60 gr. — Ogłoszenia zagr. 100% więcej.

Numer telefonu: Nowemiasto 8.

Adres telegr.: „Drwęca“ Nowemiasto-Pomorze.

Rok VIII. Nowemiasto-Pomorze, Czwartek, dnia 2 sierpnia 1928. Nr. 90

W odpowiedzi senatorom z B. B. W. R., którzy głosowali za rezolucją w sprawie praktyk religijnych w szkole.

Jak już podaliśmy w naszej gazecie, na skutek powszechnego oburzenia, które wywołał w sferach wszystkich katolików Polski fakt głosowania w senacie większej części posłów z bloku Be-Be za rezolucją w sprawie zniesienia okólnika ministra Bartla w kwestji praktyk religijnych młodzieży szkół średnich, prezes grupy senackiej bloku Be-Be p. sen. Roman uważał za stosowne podać do publicznej wiadomości usprawiedliwienie tego kroku. Między innemi podaje on. co następuje:

„W związku z głosowaniem części senatorów B. B. W. R. w sprawie okólnika ministra W. R. i O. P., dotyczącego przymusowych praktyk religijnych w szkołach, podjęta została kampanja, mająca na celu wprowadzenie do opinji publicznej błędnego przekonania, jakoby głosowanie to zmierzało do osłabienia czynnika religijnego moralnego wychowania w szkole“. Z tego wynika, że posłowie senackiej grupy bloku B. B., głosujący za zniesieniem wszelkiego przymusu u uczniów w kwestji praktyk religijnych, czują się jeszcze obrażonymi i pokrzywdzonymi, upatrując w silnym odruchu społeczeństwa katolickiego przeciw temu głosowaniu jedynie dążenie do wprowadzenia w błąd opinji publicznej i usposobienia jej wrogo przeciw owym posłom z Jedynki. Tłumaczą się przecież z tego kroku swego w senacie w ten sposób, że, głosując za zniesieniem przymusu szkolnego, **oni bynajmniej nie chcieli czynnika religijnego moralnego wychowania w szkole usunąć.** A więc to tak? To kto znosi przymus szkolny w kierunku nie zniewalania uczniów do praktyk religijnych, jak do uczęszczania na nabożeństwa, do spowiedzi i komunji św., to ten nie osłabia czynnika religijnego u młodzieży? A gdyby tak, analogicznie do tego, zniesiono w szkołach wogóle wszelki przymus, pozostawiając to uczniom do woli, czy sami chcą przestrzegać przepisy szkolne czy nie; czyż to nie byłoby równoznacznem z rozluźnieniem i zachwianiem wogóle całej dyscypliny szkolnej? Gdyby tak uczniom pozostawiono do woli, czy chcą regularnie uczęszczać na lekcje lub nie, czy chcą zachować się podczas lekcji spokojnie lub nie, czy chcą poważać i szanować nauczycieli i wogóle przełożonych lub nie, to ładnych byśmy się doczekali stosunków, takich zupełnie jak w Bolszewji i odrazu nasze uczelnie zamienilibyśmy w prawdziwe budy jarmarczne. Nam się zdaje, że, jeżeli już kasować przymus w szkole, to czemu tylko w dziedzinie praktyk religijnych, a czemu nie raczej wogóle w każdej innej dziedzinie. Niech tedy już wogóle nie będzie w szkole żadnego przymusu dla uczniów. Tylko, że wówczas niechby ci panowie z Jedynki, głosujący przeciwko przymusowi w szkole, za karę i pokutę zmuszeni byli udzielać lekcyj i wychowywać młodzież i odczuli na sobie błogie skutki braku takiego przymusu u uczniów. Ale ci panowie z bloku Be-Be, głosujący przeciw zniesieniu przymusu u uczniów odnośnie do praktyk religijnych, zdają sobie bardzo dobrze sprawę z tego, że bez przymusu w szkole wogóle żadna dyscyplina i owocne wychowanie jest niemożliwe. To też oni bynajmniej nie są za zniesieniem wszelkiego przymusu w szkole, tylko jedynie w dziedzinie religijnej. A to czemu? Jak to usprawiedliwiają? Powiadają, że są przeciwni stosowaniu ze strony szkoły w kwestji religijnej czynnika bezwzględnego przymusu, a pragną, by pokierować wychowaniem religijno-moralnem i unormować praktyki religijne młodzieży w ten sposób, by stały się one wewnętrznym **nakazem sumienia młodzieży i płynęły z wewnętrznej potrzeby jej ducha, a nie z bezwzględnie stosowanego „zewnętrznego przymusu“.**

Takie wywody, to nic innego, jak czcze i niedorzeczne frazesy. Oczywiście, że szkoła winna przedewszystkiem dążyć do tego i urabiać u młodzieży takie zasady i przekonania, że wszystko, co szkoła od niej wymaga, leży tylko w jej interesie i jest dla jej dobra, i że dlatego młodzież powinna się do tych wszystkich wymagań stosować z wewnętrznego przekonania, a nie pod groźbą zewnętrznego przymusu. Tylko, że te metody i taka taktyka nie u wszystkich uczniów odnoszą skutek, a raczej tylko u mniejszej części i stąd szkoła ma swe kary i dyscypliny, które opornych uczniów zmuszają do stosowania się do przepisów szkolnych. Jedynie dziedzina religijna ma być podług pojęć owych posłów z Jedynki, którzy spowodowali taki wynik głosowania, z pod tego przymusu wyjęta. Tam niema być stosowany żaden przymus, decydować ma jedynie wewnętrzne przekonanie uczniów. W jakiemże tedy położeniu stawia się katachetę, który nie będzie miał żadnego środka zmuszania uczniów do praktyk religijnych? Wobec uczniów opornych będzie on tedy bez wszelkiej egzekutywy.

Nie będzie więc miał możności zmuszania uczniów opornych do uczęszczania w niedzielę i święta na Mszę św., nie będzie ich mógł zniewolić do przyjmowania Sakramentów św. itd. „Bo przecież to „gwałcenie“ sumienia uczniów“. Już to „gwałcenie“ sumienia w sprawach religijnych, to stale powtarzany frazes, którym pokrywa się wszelkie wrogie i prześladowcze występy przeciw Kościołowi i religji katolickiej, nie chcąc widzieć i wiedzieć tego, że to prześladowanie, to właśnie największy gwałt sumienia. Bo i cóż tu ma się nazywać gwałceniem sumienia u uczniów? Że mi się każe iść na godzinkę do kościoła, wysłuchać nauk o Bogu, o wzniosłem powołaniu człowieka, o stosowaniu się życiem swojem do woli Bożej i przyjąć rady i wskazówki, jak postępować w życiu, by być czystym, niewinnym, uczciwym, trzeźwym itd. zmuszać do tego uczniów, to zaraz ma być gwałceniem ich sumienia? Wolne to żarty. Niech tylko takie „gwałcenie sumienia“ uczniów odpadnie, to my cudów się u nich doczekamy, których po części już jesteśmy świadkami. Już widzimy w uczelniach naszych ogromne rozprzężenie dyscypliny i grożą przejmujący upadek moralny u młodzieży, uwydatniający się w takich ot straszliwych przejawach, jak zamachach morderczych na nauczycieli, licznych wypadkach samobójstwa wśród uczni, niesłychanych wybrykach seksualnych itd.

Powstrzymania od takich wykroczeń i tragedyj, dokonać może jedynie żywy duch religijny u młodzieży; utrzymanie w karbach tego, co w człowieku jest zwierzęcego i niebezpiecznego, dać może tylko wiara w Boga i w nieśmiertelność duszy, jednem słowem czynnik religijny. A ducha religijnego u człowieka w głównej mierze podtrzymuje wykonywanie praktyk religijnych. Toteż wszelkie zakusy obalenia w szkole wszelakiego przymusu w dziedzinie praktyk religijnych jest równoznacznem z osłabianiem i podrywaniem ducha religijnego u młodzieży, a przez to i usuwaniem z dziedziny wychowania moralnego, najgłówniejszego i jedynie skutecznego pierwiastka, bo pierwiastka i czynnika religijnego.

Oświadczenie naczelnego red. „Słowa Pomorskiego“ w sprawie gen. Berbeckiego i armji polskiej.

Toruń. W sobotę, dn. 28 bm., w godzinach przedpołudniowych, w gabinecie Dowódcy Korpusu gen. Berbeckiego, zjawiła się delegacja Zw. Kupców Chrześcijańskich z prezesem p. Januszkiewiczem na czele, która przedłożyła p. generałowi pisemne oświadczenie naczelnego redaktora „Słowa Pomorsk.“, Stefana Sachy, w którem tenże w imieniu redakcji oświadcza, że redakcja tego dziennika zobowiązuje się w przyszłości, zająć wobec wojska stanowisko rezerwowe i nie będzie więcej swemi napastliwemi artykułami i notatkami godziła w armję, korpus oficerski i osobę dowódcy gen. Berbeckiego.

Wycieczka starostów przybyła do Chełmna.

Chełmno, 30. 7. Dziś rano przybyła do Chełmna wycieczka starostów i wyższych urzędników ministerjalnych, zorganizowana przez ministerstwo spraw wewnętrznych. Wycieczka ma charakter naukowy. Bierze w niej udział 27 starostów z rozmaitych województw Rzeczpospolitej oraz dwu wyższych urzędników ministerstwa spraw wewnętrznych.

Na dworcu powitał wycieczkę starosta powiatu chełmińskiego p. Ossowski, w towarzystwie dyrektora Związku powiatów województwa pomorskiego pana Fredyka i powiatowego komendanta policji państwowej.

Wycieczka zabawi w Chełmnie przez 3 dni. W pierwszym dniu jej pobytu starosta chełmiński wygłosi dwa referaty p. t.: 1. „Powiat chełmiński i jego samorząd“ i 2. „Związek elektryfikacyjny Chełmno—Świecie—Toruń i jego rozwój“. Tegoż dnia dyrektor Pomorskiej Elektrowni Krajowej „Gródek“ Hoffmann wygłosi referat o elektryfikacji Pomorza. Poza tem przewidziane jest zwiedzenie miasta Chełmna.

W drugim dniu zwiedzi wycieczka Pomorską Elektrownię Krajową „Gródek“, oraz t. zw. „skrzyżowanie Wisły“ w Morsku, w powiecie świeckim. Dalej przewidziany jest objazd powiatu chełmińskiego i zwiedzanie robót drogowych, gospodarstw rolnych i zakładów przemysłowych z zapędem elektrycznym.

Spółka Marjawitów z Hodurowcami.

Prezes rady miasta Warszawy, socjalista Jaworowski, oddaje marjawitom bezpłatnie salę ratuszową na agitację.

Marjawici, po bezskutecznych staraniach o połączenie się z starokatolikami w Holandji i cerkwią prawosławną, które nie chciały wchodzić w bliższe stosunki z rozkładającą się sektą płocką, doszli wreszcie do porozumienia z t. zw. Kościołem Narodowym b. księdza Hodury i w końcu czerwca r. b. w Warszawie w hotelu „Polonia“ odbył się akt połączenia obu grup sekciarskich.

W ten sposób Hodurowcy uzyskali możność prowadzenia swej propagandy w zborach marjawickich, a marjawici znaleźli nowych sprzymierzeńców.

Marjawici po tej unji zabrali się do żywszej agitacji w Warszawie, przyczem doznają poparcia ze strony socjalistów. W Warszawie prezes (!) rady m. p. Jaworowski oddał nawet marjawitom bezpłatnie salę ratuszową na „wieczór poezji i pieśni“, wykonany przez dzieci z internatu w Płocku.

Oddanie sali ratuszowej, w której odbywają się obchody państwowe i narodowe — na cele propagandy, skompromitowanej seksualnemi swobodami swoich przywódców sekty — wywołało w mieście zgorszenie.

Z tego powodu pisze „Gazeta Warszawska“:

„P. Jaworowski powinien zrozumieć, że popełnił fałszywy krok, prowokując religijną i partjotyczną Warszawę. Sala Rady Miejskiej nie stanowi prywatnej własności prezesa Rady Miejskiej i nie może być użyczana byle komu i na byle jakie cele. W żadnym zaś wypadku — nie jest jej przeznaczeniem ułatwiać marjawitom ich sekciarską robotę, usiłującą osłabić jedność katolicką i spoistość narodową. Sala ratuszowa nie jest dochodowem przedsiębiorstwem, jakąś — dajmy na to, salą tańca, wynajmowaną na żydowskie wesola.

Jeśli p. Jaworowski chciał w ten sposób okazać swą sympatję czy tolerancję dla marjawityzmu — to złą obrał drogę. Jego przekonania osobiste mało nas wzruszają. Niechaj je manifestuje kosztem własnym, a nie na rachunek stolicy!“

Nadesłano nam z Obozu Wielkiej Polski. — Powiatowy Wydz. Młodych Lubawa.

Obóz Wielkiej Polski.

(Dokończenie).

Jednym zaś z najpierwszych warunków wielkości tej jest to, by naród był twórczy, tak w dziedzinie materjalnej jak i duchowej, W każdej dziedzinie życia swego naród musi okazywać ciągłą, bezustanną czynność, ruchliwość. Praca musi być pierwszem przykazaniem tak każdego w narodzie, jak i wszystkich razem. Tylko przez ciągłą czynność, twórczość, wzmóc się mogą siły narodu, a przez wzrost siły wzrasta niezależność od innych, naród staje się panem u siebie. **I oto jednym z celów obozu Wielkiej Polski jest doprowadzić do tego, by naród polski był jedynym panem w Państwie Polskiem.** Naród polski musi zdobyć się przedewszystkiem na niezależność gospodarczą, musi oswobodzić się od Żydów, którzy opanowali handel, bez którego niema niezależności prawdziwej.

Panem w państwie polskiem może i musi być tylko naród polski, bo tylko on poczuwa się do odpowiedzialności za jego losy i tylko on jest za nie odpowiedzialny. Na nas ciąży ten obowiązek. Jakże może być inaczej? Czy za losy naszej ojczyzny może i czy chce ponosić odpowiedzialność Żyd, Niemiec czy Rusin, którzy częstokroć sprzyjają naszym wrogom?

Niedawno, bo w roku 1920, gdy Bolszewicy stanęli pod Warszawą, kto poczuł się do obowiązku obrony Polski? Tylko my Polacy; mniejszości narodowe nie pospieszyły do armji ochotniczej. I nikt też od nich tego nie wymagał, bo nikt nie może żądać od nich miłości dla naszej ojczyzny. Żądać trzeba tylko lojalnego posłuchu dla naszych praw. Ale stąd wynika, że do nas należy tylko odpowiedzialność za losy państwa, nam tylko przysługuje prawo decydowania w niem. Niema praw bez obowiązków, niepolakom w Polsce przysługuje tyle praw, do ilu poczuwają się względem Polski obowiązków. Dom jest nasz i do nas należą w nim rządy. A czy tak jest dziś?

Jak w każdem gospodarstwie nie można obejść się bez gospodarza, tak i w gospodarstwie państwowem i gdy chcemy, by państwo polskie było wielkie i potężne, wielkim i potężnym musi być jego gospodarz jedyny, naród Polski. Potęgę zdobywa się przez organizację sprężystą, **przez zorganizowany naród do potęgi państwa.** Już z tego co napisano widać, **że co innego jest naród**, co innego ludność. Ludność mało co więcej łączy, nad fakt wspólnej przynależności państwowej; ludzie połączeni idą w naród przez jedną wspólną historję, jeden duch i jedną miłość ojczyzny. I czy kto dzieli Polskę na prowincję, które pod obce przechodzą panowania, jak za rozbiorów Polski, czy kto chce naród dzielić inaczej, na klasy, ten zawsze z punktu widzenia narodowego zbrodnię narodową popełnia. Naród polski jest jeden, nie chcemy takich, czy innych rozbiorów i walk wewnętrznych. Do pracy dla wielkości Polski obowiązany jest każdy, niezależnie jaki ma zawód i pochodzenie, każdemu też w Polsce winno być dobrze. Nam życia polskiego nie wolno sztucznie dzielić, bo jest jedno i my jednej Polsce służymy.

W naszem położeniu jest tylko miejsce na potężne państwo. Między dwoma takiemi siłami, Niemiec i Bolszewji, nie ma miejsca na słabość, raz już za słabość swą zapłaciła Polska utratą niepodległości. Ale choćby i położenie nasze geograficzne było najgorsze, **doprowadzimy Naród do potęgi, bo taki jest duch i wola młodego pokolenia.** Jak widać z tego, dużo jest rzeczy do zrobienia w Polsce. Celem Obozu Wielkiej Polski jest właśnie dokonanie tych rzeczy. Obóz, który sobie takie zadanie postawił, nie może być i nie jest żadną partją polityczną. Celem Obozu jest nie prowadzenie polityki w Sejmie i przy Rządzie, celem jego jest odrodzić w Polsce poczucie religijne, poczucie moralne i prawne. Cele jego są znacznie szersze, niż cele partyj politycznych, cele te obejmują całość życia polskiego, chcą odrodzić cały naród i przez ten Naród odrodzony doprowadzić do potęgi państwa. Pracę tą musimy rozpocząć u siebie, młodych, niezakażonych jeszcze ani socjalizmem, ani masoństwem, ani demoralizacją. Przez tę pracę o charakterze wychowawczym dojdziemy do zwartej organizacji narodu, a przez

Zorganizowany Naród do Potęgi Państwa.

Lubawa. St. B.

Myślmy o „Ognisku Kultury Rolniczej".

Wyczytałem, że Sampława w naszym powiecie ma być parcelowana. Zwracam uwagę właściwym czynnikom, jako zupełnie nie interesowany, że jest to teren, nadający się idealnie na wychów koni — czy bydła, że byłyby ogromne straty, gdyby te łąki, które są nawadniane i wymagające starannej opieki i pewnej umiejętności, dostały się w niedoświadczone ręce. Radziłbym się starać o wydzielenie ośrodka większego, który mógłby być użyty na tak zwane „ognisko kultury rolniczej". Nasz powiat szwankuje co do hodowli tak bydła, jak i koni. Taki zaś ośrodek jak łąki sampławskie. dałby możność do niedrogiej produkcji buhai, ogierów, częściowo cieląt, młodzież mogłyby nabywać gminy na swe potrzeby. Nie zapominajmy, że krowy giną, a nasze buhaje wyjątkowo przeciętnie są liche. Tamby mieściła się stacja ogierów, gdzie obecnie. Mogłaby się mieścić hodowla świń zarodowych, dając dobre knurki i miaciorki. Ziemia na tej połaci jest zbliżona do przeciętnej w naszym powiecie, zatem specjalnie nadawałaby się na doświadczalnie polowe i odmianowe, leży prawie w środku powiatu, nad szosą pomiędzy Lubawą a Nowemmiastem. Posiada doskonałe budynki. Są to wszystko powody, ogromnie przemawiające za tem, by tam urządzić „Ognisko Kultury Rolniczej". Nie zdajemy sobie sprawy, jak ta rzecz jest potrzebna. Klimat nasz ostrzejszy powoduje, że zboże i drzewka z terenów cieplejszych nie nadają się do naszych warunków, wymagają dopiero aklimatyzacji. Dużoby w tym roku żyta i pszenicy ocalało, gdyby pola były zasiane odpowiedniemi co do klimatu nasionami i miały właściwą uprawę. Ktoś może powie, że mamy Byszwałd. Tam jest szkoła rolnicza, ma ziemię nie typową, brak odpowiednich stodół, mieszkań itd. Kierownik na to nie może mieć czasu ani możności — poświęcenia się tej wyłącznie dziedzinie.

Wołam, póki jeszcze czas. Są inne powiaty majętne i tereny odpowiednie na „Ogniska". Zwracam uwagę na to, tak Towarzystwu Rolniczemu, jak panu Staroście, który okazuje duże zainteresowanie sprawom rolniczym naszego powiatu. Z.

Amerykański projekt nowego kalendarza.

Waszyngton. Departament Pracy rozesłał okólnik do przedstawicieli świata naukowego, przemysłowego i robotników celem zbadania, jak opinja publiczna zapatruje się na projekt nowego kalendarza, w którym rok miałby 13 miesięcy po cztery tygodnie. Dotychczas nadesłane odpowiedzi są naogół przychylne. Jedynie przedstawiciele robotników znajdują się w opozycji, którą motywują tem, że zmiana taka zmusza robotników do płacenia komornego 13 razy zamiast 12 razy w roku.

Wiadomości.

Nowemiasto, dnia 2 sierpnia 1928 r.

Kalendarzyk. 1 sierpnia, Sroda, Piotra Apost. w Okow.
2 sierpnia, Czwartek, N. M. P. Anielskiej.
Wschód słońca g. 3 — 58 m. Zachód słońca g. 19 — 29 m.
Wschód księżyca g. 20 — 39 m. Zachód księżyca g. 5 — 53 m.

Z miasta i powiatu.

Wieczornica.

Nowemiasto. W naszem mieście, za inicjatywą p. Markowskiej, naucz. Szkoły Wydziałowej, powstało, złożone przeważnie z byłych uczenic tegoż zakładu „Kółko Literackie". Dnia 28. 7. rb. wieczorem w salce p. Rogowskiego odbyła się wieczornica, na którą złożyły się deklamacje i odczyty i przy końcu zabawa taneczna. Uroczystość miała przebieg poważny i podniosły.

Targ wtorkowy.

Nowemiasto. Pomimo rozpoczętych już żniw, targ był dość licznie obesłany. Płacono za: ft. masła 2,60—2,70 zł, mdl. jaj 2,30 zł, kurczęta 1,50—2,10 za sztukę, kury 3,25—5,00 zł, porzeczki litr, 50gr., ft. czereśni 1,00 zł, wiśnie litr 80 gr. jagody litr 60 gr. maliny miarka 50 gr. marchew wiązka 20 gr. cebula wiązka 10 gr. szabel litr 50 gr. galarepa wiązka 20 gr, kalafior 0,50—1 zł, sztuka ogórki 25—30 gr. sztuka, kapusta główka 20—30gr. Kartofle stare cent, 5,50—6,00 zł, świeże 8 zł. cent. żyto cent. 20 zł.

Świerzba u koni.

Białagóra. W dniu 27 bm. stwierdzono u koni osadnika Czarnieckiego w Białejgórze objawy świerzby u koni. Zarządzono natychmiast środki zaradcze, jak odosobnienie koni chorych od reszty koni oraz przeprowadzenie desynfekcji ubikacyj, w której konie się znajdują.

Pożegnanie nauczyciela.

Targowisko. W sobotę dnia 21 lipca rb. o godz. 4 po poł. w szkole w Targowisku odbyła się niezwykła uroczystość. Nasz wielce szanowany nauczyciel p. Sadowski, niestrudzony wychowawca naszego młodego pokolenia, po 38 letniej pracy nauczycielskiej, w 60 roku życia, przechodząc w stan spoczynku, urządził oficjalne pożegnanie z dziatwą szkolną. W akcie pożegnania brali udział, oprócz dzieci szkolnych z Targowiska, pp. nauczyciele z sąsiednich miejscowości, oraz pp. członkowie Miejscowej Rady Szkolnej z panem sołtysem Diasem na czele. Klasę przystrojono kwiatami, zielenią i odpowiedniemi napisami, Na wstępie oficjalnej części zaśpiewano wspólnie pieśń „Serdeczna Matko", poczem nastąpiło dłuższe przemówienie pożegnalne p. nauczyciela Sadowskiego. Tutaj Szanowny Mowca po raz ostatni wystąpił przed dziatwą jako dobrotliwy ojciec i wzór na polu wychowania, po raz ostatni nawołuje dzieci w szkole do posłuszeństwa i wzorowego zachowania się, do pilności, do pokochania ziemi ojczystej i jej przyrody, do uszanowania rodziców, opiekunów i przełożonych. Mówiąc o społeczeństwie, p. nauczyciel przytoczył słowa papieża Leona XIII. Izba szkolna jest placem boju. Szkoła bez karności i dyscypliny prawie że wojskowej, nie spełni nawet połowy swego zadania. Treść o wzorowem zachowaniu się szanowny mówca wysnuł ze słów naszego wielkiego poety Zygmunta Krasińskiego „Na ziemi być Polakiem, to żyć bosko i szlachetnie",. W dalszym ciągu mowy Jego za tło służyły obrazy, wiszące na ścianach w klasie i kwiaty tam się znajdujące, a mianowicie — „niezapominajki". Każde słowo płynęło ze szczerego serca, a trafiając w życzliwe serca, wzruszyło je. Okrzykiem na cześć Rzeczpospolitej Polski i Jej Prezydenta szanowny naucz. zakończył swoje przemówienie pożegnalne. Z ramienia dziatwy szkolnej dłuższem przemówienie żegnała p. S- uczenica, córka p. Burkiewicza z Targowiska, dziękując swojemu nauczycielowi za wszelkie wysiłki i prace nad uszlachetnieniem młodych dusz. Jakie wrażenie zrobiło przemówienie p. nauczyciela, jakoteż wspomnianej uczenicy, posłuży fakt, że nietylko popłynęły łzy z oczu dziatwy, lecz dały się słyszeć głośne płacze. Jako reprezentant Stowarzyszenia Nauczycieli żegnał pana Sadowskiego, pan nauczyciel Mauzolf z Byszwałda. Pan Twardy, członek Miejscowej Rady Szkolnej w imieniu gminy, żegnał odchodzącego pana nauczyciela, dziękując mu za tak wzorowe wychowanie dziatwy, oraz składając mu życzenia. Nie należy pominąć, że i pani Sadowska, która udzielała w szkole robót kobiecych, doznała szczerej podzięki od dziatwy szkolnej i reprezentacji gminnej. Tylu życzeniami do głębi wzruszony, p. Sadowski dziękował najprzód Bogu za udzielo-

---

EMIL RICHEBOURG. 49

Z LETARGU.

(Ciąg dalszy)

XIX.

Ranka pewnego zgromadził był u siebie hrabia de Borsenne kilku młodych ludzi, wybranych z pomiędzy jego najserdeczniejszych (każdy z nich mógł prawie być jego synem) na śniadanko kawalerskie. Należeli oni, ma się rozumieć, tak samo jak i Borsenne do śmietanki wielkiego świata paryskiego.

Takie śniadanko bywa zawsze niesłychanie wesołe, hałaśliwe i nikt z gości nie potrzebuje krępować się jeden wobec drugiego, jakiemikolwiek względami. Szczególnie dobre i mocne wina mają od wieków przywilej rozwiązywać język i wprawiać biesiadników w dobry humor. Piwnica zaś Borsenne'a miała ustaloną sławę w całym Paryżu.

Siedziano bardzo długo przy stole. Pito na umor! Nie dziw więc, że sypały się dowcipy. strzelając razem z korkami szampana, i że co chwila całe towarzystwo wybuchało szalonym śmiechem.

Nawet zwykle nader poważny i zimno-dyplomatyczny amfitrjon, uczuł się zdolnym do zwierzeń poufnych. Pomiędzy dwiema szklankami szampana, zapowiedział swoim przyjaciołom, że się żeni; nie wymnieniając jednak nazwiska narzeczonej.

To oświadczenie Borsenne'a ostudziło cokolwiek szaloną wesołość tej garstki miłych nicponiów.

Potrzeba nam gwałtem nazwiska przyszłej hrabiny de Borsenne! — wykrzyknął jeden z biesiadników.

— Tak, tak.. prosimy wymienić jej nazwisko! — reszta powtórzyła zgodnym chórem.

— Nie mogę jeszcze zdradzić tajemnicy, ale wkrótce dowiecie się o wszystkiem — wtrącił Borsenne.

— Wtedy, kiedy już wróble na dachach w całym Paryżu będą o tem paplały. Warto na prawdę należeć do grona twoich przyjaciół najserdeczniejszych, Alfonsie.

— A w dodatku pomyślcie panowie — bąknął od niechcenia jakiś paniczyk jasnowłosy i rybio-oki, a chudy jak chart, który dostarczał cichaczem, mimo że pieczętował się mitrą, nowinek pewnemu brukowemu pisemku paryskiemu — zastanówcie się, że małżeństwo takiego długoletniego i zakamieniałego grzesznika jak Borsenne, będzie faktem niesłychanej doniosłości; narobi huku i stuku w całym Paryżu; stanie się wypadkiem opiewanym we wszystkich kronikach reporterskich.

— Skoro Borsenne nie chce w żaden sposób nazwać swojej narzeczonej, niechże nam przynajmniej udzieli pewnych szczegółów — zaproponował inny. — Młoda?

— Nie ma jeszcze lat dwudziestu.

— Bogata?

— Posag bardzo skromny... ale są nadziaje...

— W jakim terminie?

— Oh! może i dość bliskim — uśmiechnął się Borsenne zagadkowo.

— Ładna?

— Uznana powszechnie za piękność pierszorzędną.

— Do pioruna! urodziłeś się w czepku Alfonsie.

— Szczerze to wyznaję... z całą skromnością.

— Ha! ha! ha! pyszny jesteś Alfonsie! Ty i skromność!

Wszyscy parsknęli śmiechem.

W tej chwili wszedł lokaj, szepcząc w ucho Borsenne'owi, że jakaś dama czeka na niego w gabiniecie. Choć mówił cicho, biesiadnicy podsłuchali, o co idzie.

— Patrzcież państwo! — wykrzyknął z komicznem oburzeniem, ów wymokły jak śledź, a chudy jak chart paniczek umitrowany. — Żeni się stary grzesznik, a kobietki napadają go w własnem kawalerskiem mieszkaniu.

— Słowo honoru! nie wiem, nie domyślam się wcale...

— Ha! ha! ha! dobry sobie!.. Nie wie! nie domyśla się! ..

Lokaj stał przy drzwiach, czekając na rozkaz pana.

— Jak wygląda ta dama? — spytał Borsenne.

— Słuszna... smakła... coś niezwykłego... — sługus uśmiechnął sie nieznacznie.

— Młoda? Ładna?

— Tak się zdaje, jaśnie panie, ale dokładnie tego nie zbadałem, bo twarz ma zasłoniętą gęstym welonem. O tem li wiem, że wchodząc była mocno zmięszana. Gdy do mnie przemówiła, tak jej głos drżał, że ledwie mogłem ją zrozumieć.

Usta Alfonsa wykrzywiły się szatańskim uśmiechem:

— Adela — pomyślał. — Nareszcie.

Biesiadnicy patrzali jeden na drugiego, wietrząc nie lada gratyskę i porozumiewając się pewnemi znakami pomiędzy sobą. Taki skandalik nie trafia się często.

Borsenne skinął ręką na służącego, a zwróciwszy się do swoich gości:

— Wszak pozwolicie mi moi drodzy — rzekł od niechcenia — spełnić powinność grzecznego gospodadrza?

— Ależ, ma się rozumieć! (C. d. n.)

na pomoc w swej pracy wychowawczej, a następnie wszystkim przybyłym za okazaną pamięć. Odśpiewaniem hymnu narodowego zakończono tę wzniosłą uroczystość Każde dziecko szkolne na pożegnanie wręczyło panu Sadowskiemu bukiet kwiatów, jako symbol miłości. W ślad za tem podejmowali państwo Sadowscy wszystkich obecnych ze staropolską gościnnością, a dzieci obdarowano cukierkami.

W panu nauczycielu Sadowskim tracimy sumiennego i spokojnego pracownika na niwie wychowania dzieci. Wyrażamy Mu nasze uznanie i jeszcze raz publicznie dziękujemy za wszelkie trudy i znoje w zawodzie nauczycielskim. Życzymy Jemu, małżonce Jego, oraz całej rodzinie, błogosławionego i pomyślnego dalszego długiego żywota. Uczestnik.

Oddalił się z domu.

v **Rożental.** Dnia 24 lipca oddalił się, 1?-letni Franciszek Księżopolski, będący pod opieką rolnika Franciszka Berenta w Rożentalu, z domu tegoż i aż dotąd nie wrócił. Franciszek K. jest umysłowo chory, od czasu do czasu dostaje napadów, Matka uprasza o odstawienie jej syna, wrazie odnalezienia go.

Pożar w lesie.

v **Kostkowo.** Dnia 25. 7. rb. powstał pożar w lesie nadleśnictwa Kostkowo przy publicznej drodze Kostkowo—Grądy. Spaliło się podszycie leśne na przestrzni przeszło 80 kwadr. metrów. Drzewostan został uszkodzony. Pożar przypuszczalnie powstał na skutek rzucenia niedopalonego tytoniu przez dotąd nieznanego sprawcę.

Drzewo budowlane dla osadników.

Dyrekcja Lasów Państwowych w Bydgoszczy zawiadomiła Okręgowy Urząd Ziemski, że trudności przy dostarczaniu drzewa budowlanego osadnikom powstają z winy tychże, a to z powodu zgłaszania się osadników nie jesienią, w myśl rozporządzenia Ministerstwa Rolnictwa z dnia 29. III. 1624 r. Nr. 160 L. IV/24, lecz na wiosnę lub w porze letniej, kiedy to Nadleśnictwa nie posiadają zapasów drewna na budowę.

Wobec tego powiadamia się wszystkich osadników, którzy mają zamiar budować w roku przyszłym i reflektują na drzewo z pobliskich Nadleśnictw, by najdalej do 31 grudnia r.b. zgłaszali się w celu uzyskania drewna budowlanego.

Zniżka kolejowa na Zlot — Sokoli.

Ministerswo komunikacji uznając Zlot Sokolstwa IV. Okręgu Dzielnicy Pomorskiej, który się odbędzie w Toruniu w dniach 4 i 5 sierpnia br. jako sprawę ważną i konieczną dla publicznego stwierdzenia sprawności i zwołania Sokolstwa z różnych stron i przekonania się o stanie ćwiczeń — przyznało ćwiczącym sokołom i sokolicom bezpłatną jazdę powrotną, niećwiczącym zaś 66%-wą zniżkę przy zakupie biletów powrotnych. Jestto wielkie ułatwienie, które powinno dopomóc do jak najliczniejszego udziału Sokolstwa w Zlocie.

Z Pomorza.

Ochotnicza Straż Pożarna.

p **Lidzbark** Ochot. str. poż. urządza w przyszłą niedzielę swoją doroczną zabawę latową. Jak w ub. latach tak i w tym r. przygotowano dla urozmaicenia różne gry, między innemi strzelanie do tarczy i t. p. Czysty zysk z zabawy tej przeznaczony jest na zakup drabiny mechanicznej. Przypuszczać należy, że społeczeństwo poprze inprezę tę, aby umożliwić naszej dzielnej straży ogniowej zakup tak ważnego sprzętu jakim jest drabina mechaniczna. Bliższe szczegóły podane są w afiszach.

Ujęcie niebezpiecznych kłusowników.

q **Lidzbark.** Już od dłuższego czasu zauważył leśny rewiru Bryńsk, że kłusownicy ubijają zwierzynę. W ub. niedzielę leśny p. J. Prądzyński udał się na czaty, aby wyśledzić kłusowników. Niedługo potrzebował czekać, aby zobaczyć dwóch podejrzanych ludzi. Strzelali właśnie do Jelenia. Kiedy się do nich zbliżył i zażądał złożenia broni jeden i drugi, spostrzegając go, poczęli do niego strzelać. Oddali 12 strzałów. z których jeden przebił mu czapkę. P. Prądziński rzucił się na ziemię i tylko dzięki temu uratował swoje życie. Na wszczęty alarm przybył drugi leśny p. Lellwitz oraz przypadkowo na patrolu będący funkcjonarjusze p. p. przod. p. Witkowiak i post. Krzemiński. Po dłuższych poszukiwaniach udało się chwycić kłusowników. Okazali się nimi znani już sądom złoczyńcy Feliks Czarnecki z Kolonji Bryńsk oraz Józef Gutowski z Czarnego Bryńska. Bandyci ci, chcąc stworzyć sobie alibi, zdążyli w międzyczasie skraść ryby z sieci i sprzedać je. Nie pomogła im jednakże sztuczka ta. Odstawiono ich do więzienia przy sądzie powiatowym w Lidzbarku. Kłusowników, którzy stali się postrachem w naszej wiosce, nie minie zasłużona kara.

Swawola dzieci.

Radoszki. W ostatnich dniach potłuczono na linji telegraficznej Radoszki—Górzno 34 izolatory. Szkodę tę wyrządziły dzieci z Zaborowa.

Zderzenie kolejki z powózką.

Wąbrzeźno. W dniu 14 bm. przy ul. Kolejowej najechała kolejka na parokonną powózkę, kierowaną przez p. Edwarda Korthalsa z wybudowania pod Czystochlebem. Wskutek zderzenia powózka została rozstrzaskana. Siedząca w powózce p. Apolonja Angowska lat 60, odniosła ciężkie okaleczenia na głowie tak, że przez długi czas leżała bezprzytomna. Reszta siedzących w powózce t. j. Walden Antoni wraz z żoną Joanną, (z Niemiec z Düsseldorfu) odnieśli lżejsze obrażenia.

Pierwszej pomocy lekarskiej udzielił p. Angowskiej p. dr. Szczepański; po udzieleniu pomocy, odwieziono nieszczęśliwą samochodem pod opieką policji, do domu do Czystochlebia.

Winę wypadku ponosi p. Korthals, który mimo sygnału ze strony motorniczego kolejki, chciał przejechać przez tor, a jednakowoż to mu się nie udało.

Opera leśna w Grudziądzu.

Grudziądz. Po olbrzymich sukcesach „Chaty za wsią", która w swych barwnych, wspaniałych obrazach przewineła się przed oczami przeszło 20 000 widzów, Dyrekcja Opery leśnej przystąpiła do przygotowania Quo vadis, nieśmiertelnego dzieła genjalnego powieściopisarza Henryka Sienkiewicza.

Quo vadis wystawione będzie z całym przepychem Rzymskiego imperjum, niewidzianemi dotąd na żadnej scenie efektami wodnemi, świetlnemi i dekoracyjnemi. Wystawa i kostjumy kosztować będą ponad 10 000 zł. czeka więc widzów tak wspaniała uczta duchowa, jakiej dotąd w Polsce nie było.

Premjera naznaczona na dzień 3 sierpnia, dalsze przedstawienia 4 i 5 sierpnia.

60-letni Jubileusz kapłaństwa.

Toruń. W dniu 1 sierpnia rb. obchodzi ks. radca Heljodor Łaszewski, proboszcz emeryt. mieszkający w Toruniu, diamentowy — 60-letni jubileusz kapłaństwa. Czcigodny Jubilat ukończył w dniu 13 marca rb. 90 rok życia, a święcenia kapłańskie odebrał 1 sierpnia 1868.

W wiecznej pamięci pozostaną zasługi czcig. ks. Jubilata dla diecezji i dobra dusz jego pieczy powierzonych a zwłaszcza, co wycierpiał podczas walki kulturnej od Prusaka i jego żandarmów, tak często i długo osadzany przez nich w więzieniu dla nieustraszonego spełniania obowiązków duszpasterskich! Płużnica, ówczesna jego parafja, do której rząd pruski przez siłę brutalną nie chciał go wpuścić i skąd tak często gwałtem go wyprowadzał przez swych żandarmów — do więzienia, miejscowość ta pozostanie na zawsze w historji diecezji chełmińskiej połączona z nazwiskiem ks. Jubilata jako wyraz bohaterskiego poświęcenia się kapłana polskiego i przeciwstawienia się brutalnej sile rządu, który, ukuwszy swe „prawa" majowe, chciał skrępować wolność Kościoła katolickiego i uczynić go swojem narzędziem i uległ mimo swej mocy i przemocy!

Radujemy się, że nieustraszony bojownik tej świętej sprawy znajduje się między nami, a Pan Bóg dał mu obchodzić przy dobrem zdrowiu tak rzadką uroczystość 60-letniego jubileuszu kapłaństwa! Mimo wieku jego poważnego życzymy w imieniu wszystkich naszych Czytelników czcigodnemu księdzu Jubilatowi jeszcze wiele dalszych lat szczęśliwych! Ad multos annos. (Pielgrzym)

Dziecko pod kołami pociągu.

Sławkowy, pow. kartuski. Na tutejszej stacji pod pociąg, przejeżdżający z Kościerzyny do Kartuz, dostało się 2-letnie dziecko gospodarza Klinkosza. Pociąg obciął dziecku obie nogi. Ofiarę w groźnym stanie odwieziono do szpitala.

Śmierć przy kąpaniu w jeziorze.

Ostoryce, pow. kartuski. Dnia 18 bm. podczas kąpania w jeziorze ostoryckiem przy miejscowości Kolano utonął 14-letni Steinke Hugon z Kłobuczyna. Był on razem z innymi uczniami na wycieczce pod dozorem nauczycielki z Kłobuczyna.

Tragiczny wypadek.

Mirachowo, pow. kartuski. Gospodarz Jan Mayer z Mirachowa, jadąc 17 bm. z 3-letnim wnuczkiem Brunonem jednokonną furmanką, uległ nieprzewidzianemu, tragicznemu wypadkowi. W pewnej chwili koń się spłoszył, wóz wywrócił i obaj spadli z woza na ziemię. Jan Mayer odniósł lżejsze okaleczenia, a przez dziecko przeszły koła wozu tak nieszczęśliwie, że po dwóch godz. zmarło.

Czy Prezydent i Piłsudski mają płacić podatek mieszkaniowy?

Warszawa. Na posiedzeniu komisji reklamacyjnej magistratu wyłoniło się zagadnienie, czy najwyżsi dostojnicy państwowi jak Prezydent Rzplitej i marsz. Piłsudski winni są uiszczać podatek mieszkaniowy od pokojów, stanowiących ich mieszkania reprezentacyjne. Komisja, która nie doprowadziła dyskusji do żadnych rezultatów, przekazała tę sprawę swemu radcy prawnemu.

Oceńmy naszą młodzież!

Każdy prawy obywatel cieszy się ze wszystkich zdrowych i szlachetnych poruszeń młodego pokolenia. I słusznie. Widzi w niem bowiem świtający promień dobrej przyszłości. Wszelka zaś bierność i opieszałość młodzieży jest znakiem upadającego społeczeństwa i powodem słusznej obawy o nastające jutro.

W dzisiejszych czasach szerokiem korytem płynie ku młodzieży i świeżej jeszcze duszy młodzieży zło wszelkiego rodzaju. Ileż to trafiamy w miastach, a nawet po wsiach bodaj najgorszych nieraz wyrzutków społeczeństwa, którzy słowem czy przykładem, czy też używając często najwstrętniejszych sposobów, dążą do tego, by zatruć duszę młodzieży i ściągnąć ją do bolszewików, komunistów, czy socjalistów dzisiejszego pokroju. W ten sposób pomnażają się szeregi największych, bo wewnętrznych wrogów i zdrajców Ojczyzny i Kościoła.

Zadaniem więc każdego dobrego i szlachetnego Polaka, szczerego syna swej Matki-Ojczyzny jest, stanąć na szańce do walki z tą straszliwą zarazą. Dlatego trzeba nam korzystać z każdej sposobności, by ratować naszą młodzież, a tej, która zachowawszy się od złych wpływów, dąży sama do wytworzenia odtrutków na choroby moralne społeczeństwa, przychodzimy z chętną pomocą moralną i materjalną.

Możemy więc z prawdziwą radością powitać szczytną myśl Katolickiego Związku Młodzieży Polskiej na Diecezję Chełmińską, urządzenia Zlotu i Wystawy Związkowej Młodzieży w Grudziądzu w czasie od 15 do 26-go sierpnia rb.

Tu więc przyjrzyjmy się i przejrzyjmy szeregi naszej młodzieży. Sprawdźmy jej wartość fizyczną i moralną. Fizyczną — bo tylko duch zdrowy mieszka w zdrowem ciele. Rozumiejąc to, Związek polecił młodzieży sobie podległej korzystaniem z ćwiczeń gimnastycznych i innemi ćwiczeniami zaprawiać i hartować swe ciało. Zdrowej fizycznie młodzieży potrzeba każdemu narodowi, a tembardziej naszemu, bo dzisiejsze czasy są niepewne i nie wiemy, co naszą Ojczyznę czeka. W każdym bądź razie zdrowe siły młodzieży są Jej potrzebne.

Badajmy też rzeczowo i krytycznie, ale nie z uprzedzeniem, podstawy moralne młodzieży. I tu mamy otwarte pole doświadczeń. Mianowicie, jak wiemy, sposób myślenia i stopień kultury danego narodu poznajemy ze sposobu jego działania i jakości jego wytwórczości. Mamy więc możność w Grudziądzu w czasie wymienionego Złotu, a szczególnie Wystawy, stwierdzenia i ocenienia okazów pomysłu i pracy młodzieży. Zbadajmy więc te eksponaty i stwierdźmy stopień wyrobienia moralnego twórców.

Jeśli wynik naszych badań będzie uwieńczony pomyślnością — cieszmy się, bo dobrą mamy przyszłość. Gdyby zaś wynik okazał się ujemnym, czego jednak się nie spodziewamy to skupmy w tym kierunku naszą uwagę, bo groźne to dla nas wołanie nietylko jezyka, ale rzeczy samej „brońmy młodzież", póki jeszcze w jej sercu są iskry szlachetnej idei dążności.

Jeżeli więc nam rzeczywiście leży na sercu dobro i szczęście naszego kraju, dzieci naszych i nas samych, poprzemy ideę Zlotu i Wystawy. Przedewszystkiem nie brońmy naszym synom i córkom brania udziału w wymienionych przedsięwzięciach, a sami przybądźmy też do Grudziądza we wspomnianym czasie na wielką rewję wartości sił fizycznych i moralnych młodzieży.

Do wszystkich Rzemieślników na Pomorzu!

Dziewięć lat niepodległości Polski — dziewięć niespełna lat wytężonej pracy nad rozbudzeniem i umocnieniem idei rzemieślniczej — zakończonej Nową Ustawą Przemysłową, która kładzie podwaliny pod nowe życie polskiego rzemiosła.

Żyjemy w przełomowej chwili dla polskiego rzemiosła. Z tego winniśmy sobie zdać sprawę. —

To też Rada Naczelna Związku Towarzystw Rzemieślników Samodzielnych na Pomorzu, doceniając sprawę, postanowiła uczcić moment ten uroczystem dla rzemiosła świętem w dniu 15 sierpnia rb. i zwołuje w dniu tym, pod protektoratem Izby Rzemieślniczej — ogólny Zjazd całego Rzemiosła Pomorskiego do Grudziądza, łącznie z gośćmi sąsiednich województw.

Na Zjeździe tym zdamy sobie sprawę z tego, co dotychczas zrobiliśmy, a następnie postanowimy, co dalej czynić należy.

Dlatego na Zjeździe nie powinno zabraknąć ani jednego świadomego swych zadań rzemieślnika.

Temwięcej, że w dniu tym odbędzie się uroczyste poświęcenie gmachu pod przyszły Pomorski Instytut Rzemieślniczy, które to poświęcenie uświetni swą obecnością JWPan Minister Kwiatkowski.

Rzemieślnicy! — Nie sposób opisać, co to jest Instytut Rzemieślniczy, jakie znaczenie będzie miał dla rzemiosła, o ile zdołamy go w całej rozciągłości przeprowadzić!

Wasze głosy — Wasza wola zadecyduje, czy kwestja rzemieślnicza znajdzie swe ostateczne rozwiązanie, czy też nadal borykać się będziemy z nędzą i niedomaganiami, wynikającemi z braku organizacyjnego ujęcia spraw gospodarczych i kulturalnych rzemiosła.

W dniu zjazdu wyjaśnimy sobie to zagadnienie.

Dzień ten będzie pozatem wielkim dniem młodzieży rzemieślniczej, jak i młodzieży polskiej wogóle.

W tym samym dniu przybędą również tysiące młodzieży do Grudziądza na zjazd, — a my ich ojcowie, opiekunowie, mistrzowie i obywatele pokazać musimy, że rozumiemy, co to jest młodzież, rozumiemy obowiązki w stosunku do niej, rozumiemy, że tylko ścisła współpraca i wytężona nad młodzieżą praca wychowa nam tych obywateli, których potrzebuje silna i wielka Polska.

Młodzież ta, przy współudziale Izby Rzemieślniczej, urządza pierwszą ogólno-pomorską wystawę prac terminatorskich i naszym obowiązkiem jest poprzeć te wysiłki żywem zainteresowaniem się i zwiedzaniem tej wystawy. Niech młodzież nasza na Pomorzu wie, że ma w nas nie tylko mistrzów i chlebodawców, ale i opiekunów.

Szczegóły programu tej uroczystości zostaną wszystkim zainteresowanym doręczone i podane do publicznej wiadomości. Dziś już jednakże pragniemy zwrócić uwagę na tę wielką uroczystość i apelujemy, ażeby każdy cech, każde towarzystwo rzemieślnicze przybyło w dniu tym ze sztandarem i ze wszystkimi swoimi członkami.

W dniu tym jest bowiem równocześnie wielkie święto Cudu nad Wisłą i cała Brać Rzemieślnicza weźmie udział w uroczystej Mszy polowej i w uroczystym pochodzie.

Jeżeli przed trzema laty przybyło do Grudziądza 2000 osob, to w dniu 15 sierpnia powinno przybyć do Grudziądza conajmniej 10.000 osób i zamanifestować siłę i żywotność Polskiego Rzemiosła na Pomorzu.

Zjazd da pozatem wszystkim okazję poinformowania się o wszystkiem, co w wykonaniu nowej ustawy przemysłowej jest może jeszcze nie jasne.

Zarząd Związku i specjalny komitet dołoży wszelkich starań, aby pobyt w Grudziądzu uprzyjemnić, a pozatem — by koszta przyjazdu były jaknajmniejsze. Uczestnicy otrzymają zniżki kolejowej 2/3 kosztów biletu powrotnego. Zjazd odbywa się pozatem krótko przed wyborami do Izb Rzemieślniczych i każdy będzie miał sposobność poinformowania się, jak wybory się odbywają.

W Zjeździe brać będzie udział poza JWPanem Ministrem dla Handlu i Przemysłu — cały szereg wysokich dygnitarzy państwowych.

Więc gotujmy się do Zjazdu w dniu 15 sierpnia rb.!

Zarząd Związku Tow. Rzemieślników
Samodzielnych na Pomorzu.

Jaki będzie sierpień?

Fala wichrów, orkanów i burz nawiedzi wiele krajów.

Głośny astrolog z Bydgoszczy, p. Fr. A. Prengel, podaje obecnie prognozę na nadchodzący sierpień. P. Prengel pisze:

Przeważać będzie pogoda zmienna. Zachmurzenie dość znaczne. Pod względem temperatury będzie sierpień przeciętnie ciepły z kilku gorącemi dniami na początku i końcu miesiąca. Stosunkowo wysokie temperatury obniżają nieco dość częste i silne wiatry, wiejące przeważnie z zachodu. Nieprzyjemnie dadzą się odczuć, szczególnie nad brzegami morza, silne wahania się temperatury.

Znaczniejsze ochłodzenie ze skłonnością do większych opadów nastąpi około 4, 11 i 19 sierpnia.

Fala wichrów, orkanów, burz, zaburzeń atmosferycznych nawiedzi wiele krajow kuli ziemskiej około 1, 6, 9, 16, 20, 23 i 29 sierpnia. W te dni lub w pobliżu nich szereg najrozmaitszych katastrof na lądzie i na morzu. Trzęsienia ziemi zanotuje wiele stacyj sejsmograficznych, szczególnie na początku miesiąca, około 17 i na samym końcu sierpnia.

Dla lotów nad Atlantykiem, za wyjątkiem kilku dni w ostatniej dekadzie, miesiąc sierpień prawie wcale nie nadaje się z powodu silnych wiatrów, skłonności do mgły, licznych opadów i wzmożonej działalności cyklonicznej.

Groźny wybuch wulkanu Mayon.

Londyn, 29. 7. Wulkan Mayon, który od pewnego czasu wyrzucał olbrzymie słupy dymu, na największej z wysp Filipińskich Luzon, dziś rano wybuchnął w sposób tak potężny, jakiego nie pamiętają od roku 1900.

Potoki lawy wielkiemi słupami wysokości kilkuset stóp wyrzucane są w powietrze z siłą niesłychaną. Otworzył się nowy krater o 500 stóp poniżej dawnego krateru. Lawa płynie w kierunku dworca kolejowego w Liboug. Ludność ucieka w popłochu.

Wybuch wulkanu poprzedziły nadzwyczaj silne wstrząśnienia, które zburzyły wszystkie domy, znajdujące się w pobliżu góry.

Ostatnie wiadomości z dnia 31. 7.

Wielki lot okrężny poruczników Kaliny i Szałasa.

Warszawa, 30. 7. Dzisiaj o godz. 5 min. 14 rano wystartowali lotnicy polscy porucznicy Kalina i Szałas oraz sierżant Kłosinek z Dęblina do wielkiego lotu okrężnego: Dęblin — Bagdad — Kair — Warszawa.

W przeciągu 3 dni lotnicy przebyć mają 8.000 kilometrów. Z Dęblina lecą oni przez Lwów, Czerniowce, Constanzę, morze Czarne ponad Angorą ku Adanie w Azji Mniejszej, a stamtąd do Bagdadu, gdzie wylądują około godziny 2—3 w nocy. Lotnicy przelecą 400 km. nad morzem Czarnem. Będzie to pierwszy przelot nad tem morzem.

Tragiczny wypadek podczas lotu polskiego Dęblin—Kair—Bagdad.

Brawurowy lot polski z Dęblina przez Kair do Bagdadu niestety zakończył się tragicznym wypadkiem jednego z lotników. A mianowicie już nad Bagdadem dało się słyszeć warczenie polskich motorow, gdy wtem jeden aparat zmuszony był lądować na niewielkiej wyniosłości, która służy w czasie deszczów za tamę — przyczem lotnik Szałas poniósł śmierć na miejscu, inni zaś lotnicy zostali tylko lekko ranni. Szałas liczy lat dopiero 28 i był chlubą polskiego lotnictwa.

Dziennikarze polscy w stolicy Szwecji.

Stokholm. Dziennikarze polscy, odbywając podróż po Szwecji, przybyli do Stokholmu. Goście zwiedzą zakłady przemysłowe oraz zabytki miasta. Przyjęciem ich zajęło się szwedzkie towarzystwo eksportowe oraz polski konsul w Stokholmie.

*

Berlin. Centrowa Germania, omawiając urzędowy bilans handlowy Polski, zaznacza, że krytyczne oświetlenie poszczególnych pozycyj tegoż nie daje wyraźnie niekorzystnego obrazu o położeniu gospodarczem kraju.

Wyjazd nowomianowanego posła do Rzymu.

Warszawa. W dniu 29 ub. m. wyjechał do Rzymu, celem objęcia placówki, nowomianowany poseł przy Kwirynale St. Przezdziecki.

Wycieczka z Westfalji.

Warszawa, 27. 7. W tych dniach przybędzie wycieczka kobiet z Westfalji w liczbie 28 osób. W kilka dni później przybędzie wycieczka nauczycieli z Westfalji.

Echa zbrodni w Skupczynie.

Wiedeń, 29. 7. Minister sprawiedliwości przesłał Skupczynie pismo sędziego śledczego, domagające się wydania posła Raczicza, jakoteż posłów Popowicza i Jovanowicza. Żądanie wydania posła Popowicza uzasadnione jest tem, że podżegał on do mordu, natomiast Jovanowicz uważany jest za moralnego winowajcę zbrodni w Skupczynie.

Białogród, 29. 7. Stan zdrowia Stefana Radicza budzi poważne obawy.

Białogród, 29. 7. Rada ministrów postanowiła zwołać parlament dnia 1-go sierpnia. Rząd przedstawi się Skupczynie, składając deklarację o ogólnej polityce nowego gabinetu.

Zamach na prezydenta Argentyny.

Buenos Aires, 30. 7. Senator Molinari zakomunikował, że nowowybrany prezydent Argentyny Irrigoyen omal nie padł ofiarą zamachu. Wiadomość ta wywołała wielkie zdumienie i wzburzenie.

Molinari podał też nazwisko spiskowca. Oczekuje się, że natychmiast zostanie wydany nakaz aresztowania gubernatora prowincji San Juan, dr. Fryderyka Cantoni'ego.

Starania Niemiec o podpis Sowietów na pakcie przeciw wojnie,

Moskwa. Rozeszły się pogłoski, iż poseł Rzeszy niemieckiej hr. Brockdorff—Rantzau prowadzi obecnie akcję w kierunku wciągnięcia Sowietów do paktu Kelloga. Dyplomacja niemiecka uzasadnia swe stanowisko tem, iż pragnie przez wciągnięcie Sowietów do paktu Kelloga doprowadzić do uspokojenia na wschodzie.

Wyrok śmierci w Toruniu. — Mieszkaniec Grudziądza skazany został na śmierć.

Toruń, 30. 7. Dnia 30 bm. późnym wieczorem przed Izbą Karną Sądu Okręgowego w Toruniu zakończyła się rozprawa sądowa przeciwko niejakiemu Wiktorowi Boninowi, oskarżonemu o zbrodnię zabójstwa na na osobie śp. kaprala pilota Lewandowskiego.

Bonin w styczniu rb. na ulicy Mickiewicza w Toruniu zastrzelił śp. Lewandowskiego z zemsty za to, że tenże wyjawił władzom policyjnym kradzież broni, dokonanej przez Bonina w Grudziądzu.

Drugiemu oskarżonemu, Szczepańskiemu, akt oskarżenia zarzucał, że tenże wiedząc o skrytobójczych zamiarach Bonina, nie przeszkodził im.

Sąd po całodziennej rozprawie wydał wyrok skazujący Bonina na karę śmierci przez powieszenie i utratę praw obywatelskich, zaś Adama Szczepańskiego na karę 7-letniego ciężkiego więzienia z pozbawieniem praw obywatelskich na lat 10.

Obaj zasądzeni przyjęli wyrok obojętnie.

Ceny złota i srebra.

Bank Polski płacił za monety: marka niemiecka 2,12 zł., korona 1.80 zł., jednostka Unji łacińskiej 1.72 zł., dolar 8 91 zł. funt szterling 43,38 zł., funt turecki 39,16 zł. korona skandynawska 2,38 zł.. floren holenderski 3.58 zł., dukaty wszelkie 20 38 zł., gram czystego kruszcu 5.92 zł. Monety srebrne: rubel nowego stempla 2,75 zł., starego stempla 2,29 zł., marka niemiecka 0 76 zł., Unja 0,63 zł., korona 0,63 zł., 5-koronówka 0,66 zł., 5-frankówka 0,68 zł. floreny 1,69 zł., gram czystego srebra $0{,}15^{3}/_{10}$ złotego.

Giełda zbożowa w Poznaniu.

Notowanie oficjalne z dnia 30 7.
Płacono w złotych za 100 kg.

Żyto	38.50—40 00
Pszenica	49 00—51.00
Jęczmień przemiałowy	33.00—35 50
Jęczmień browarowy	35.50- 37.50
Owies	42.75—44.75

**Warszawa, 30. 7. Dolar 8.90 nieurzęd.
Za 100 zł w Gdańsku 57.57—57.64.
na Warszawę 57.47—57.58.**

Nadesłane.

Baczność.

Lubawa. Inwalidzi i pozostali po poległych i zmarłych żywicielach miasta Lubawy i okolicy, nie dajcie się obałamucić od tej nowoutworzonej organizacji tak zwanej Legji Inwalidów Wojsk Polskich, która to organizacja powstała z tych ludzi, co wystąpili z naszej organizacji i z tych, co byli wykluczeni za szkodliwą pracę na szkodę Związku Inwalidów Wojennych R. P. i wszystkich jego członków. Dnia 1. VII. 1928 r. utworzył się taki oddział Legji w Lubawie, a zwolennicy tego oddziału ogłaszają fałszywe wieści, że Zw. Inw. Woj. Rzplitej P. już więcej nie istnieje, a są wszelkie akta związkowe odebrane przez Legję Inw. Wojsk Polskich oddział w Lubawie. My oświadczamy, że ta wieść jest kłamstwem i podajemy, że Związek Inw. Woj. Rzplitej P. istniał i będzie istniał a biuro było u kolegi przew. Wasielewskiego ul. Kupnera 22 i jest tam do dziś; dni urzędowe są w poniedziałki i piątki każdego tygodnia, w które to dni sekretarz wszelkie sprawy załatwia, oprócz tego przewodniczący bieżące sprawy załatwia każdego dnia.

A więc baczność Inwalidzi wdowy, sieroty i rodzice nie dajcie się obałamucić od tej nowopowstałej organizacji, tylko wszyscy do szeregu Związku Inwalidów Wojennych Rzplitej P. bronić jego sztandaru i swych praw nam słusznie należnych, których ta organizacja od 1920 r. broniła i broni nadal wszelkich praw ofiar krwawej wojny.

My zapewniamy, że Związek Inw. Woj. R. P. istniał i istnieć będzie, póki żyć będą ofiary krwawej wojny.

Zarząd Koła Związku Inwalidów Wojennych Rzplitej Polskiej oddział w Lubawie.
Kłosowski sekr., Maliszewski skarb., Wasilewski przewod.

Ruch towarzystw.

Lubawa. Zebranie Legji Inw. Wojsk Polskich odbędzie się w niedzielę, dnia 5. 8. 1928 r. na sali p. Kochańskiego w Lubawie o godz. 12.30. O liczny udział wszystkich członków prosi Zarząd. Obecność członków konieczna. Zarząd.

Nowemiasto. Zebranie miesięczne odbędzie się w piątek 3. bm. o godz. 8-mej wieczorem w lokalu zebrań (Hotel Polski).

Obecność wszystkich członków obowiązkowa.
Zarząd Tow. Powst. i Wojaków Nowemiasto.

Za redakcję odpowiedzialny: Walenty Stawicki w Nowemmieście.
Za ogłoszenia redakcja nieodpowiada.